

Janina Godłów-Legiędź*

O STOSUNKU FRIEDRICHA HAYEKA DO TEORII
KEYNESA I POLITYKI PEŁNEGO ZATRUDNIENIA

I. WPROWADZENIE

W okresie dominacji keynesizmu F. Hayek odsunął się od dyskusji na temat polityki pieniężnej, co uzasadniał tym, że „większość moich kolegów-ekonomistów zaczęła mówić językiem nieinteresującym i dyskutować nad problemami, które wydały mi się nieciekawe”¹. Jednak latem 1974 r. uznał, że problem inflacji stał się tak alarmujący, że jego obowiązkiem jest wypowiedzenie się na ten temat. Opublikował wówczas dwa artykuły w prasie angielskiej i niemieckiej², a następnie poświęcił tej tematyce część swego wykładu, który wygłosił w związku z otrzymaniem Nagrody Nobla³. Wykorzystał też swój udział w uroczystości z okazji 100 rocznicy urodzin Luigi Einandi w Accademia dei Lincei w Rzymie, aby mówić o inflacji jako o przyczynie niewłaściwej alokacji pracy. Na temat sposobów zatrzymania inflacji wypowiedział się na poświęconej polityce pieniężnej konferencji w Genewie we wrześniu 1975 r. Ponadto w II kwartale 1975 r. Hayek wygłosił na temat inflacji i polityki keynesowskiej kilka wykładów w różnych miastach Stanów Zjednoczonych.

Poniższe opracowanie oparte jest na wymienionych wykładach i artykułach zebranych w *New Studies in Philosophy, Politics, Economics and the History of Ideas*.

* Dr, adiunkt w Instytucie Ekonomii Politycznej UŁ.

¹ F. Hayek, *The Campaign Against Keynesian Inflation*, [w:] *New Studies in Philosophy, Politics, Economics and the History of Ideas*, Chicago 1978, s. 191, por. też s. 219.

² „Daily Telegraph”, 15 i 16 X 1974; „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 19 VIII 1974.

³ F. Hayek, *The Pretence of Knowledge*, Nobel Memorial Lecture, wygłoszony w Sztokholmie 11 XII 1974 r., [w:] *New Studies...*, s. 23.

II. METODOLOGICZNE PRZESŁANKI NEGACJI TEORII J. M. KEYNESA

We wspomnianych publikacjach Hayek kilkakrotnie wraca do myśli, że żałuje swej decyzji o zaniechaniu w latach trzydziestych walki z teorią Keynesa, tłumacząc to reakcją Keynesa na dwa artykuły recenzyjne, które napisał po opublikowaniu w 1930 r. *Treatise on Money*. Na pierwszy artykuł Keynes odpowiedział atakiem na *Prices and Production* Hayeka, natomiast po ukazaniu się drugiego artykułu Keynes zmienił swoje poglądy⁴. Niezrozumiałe jest, że Hayek pisze, w związku ze zmianą poglądów swego adwersarza, o rozczarowaniu, a wysilek włożony w napisanie artykułów uznaje za stracony. Obawą, że Keynes znów zmieni swoje poglądy tłumaczy też fakt, że nie odpowiedział na opublikowanie sławnej *Ogólnej teorii zatrudnienia procentu i pieniądza*, czego z perspektywy czasu bardzo żałuje. Niejasna jest także druga przyczyna milczenia Hayeka, uznana przez niego z upływem czasu za decydującą — to, że nie mógł zaakceptować, jak podkreśla, nowego generalnego podejścia do ekonomii zaprezentowanego w *Ogólnej teorii*. „Rozstrzygający był problem słuszności tego, co teraz nazywamy makroekonomią, i sądzę teraz, że z perspektywy czasu główne znaczenie *Ogólnej teorii* ujawni się w tym, że ona bardziej niż jakakolwiek inna praca zadecydowała o przewadze makroekonomii i współczesnym upadku teorii mikroekonomicznej”⁵.

Hayek sądzi jednak, że to ironia losu, iż Keynes stał się odpowiedzialny za taki kierunek rozwoju ekonomii, gdyż, jego zdaniem, nie było to zgodne z intencjami Keynesa wychowanego na ekonomii Marshalla. Ta opinia jest znów niespójna z jego stwierdzeniem w innym miejscu, że Keynes od początku miał skłonności do myślenia kategoriami wielkości globalnych. Hayek natomiast wypowiada się jednoznacznie krytycznie o makroekonomii, dowodząc, że takie podejście nie uwzględnia szeregu istotnych zależności ekonomicznych. Uważa, że błędne było podstawowe założenie metodologiczne zaprezentowane w *Ogólnej teorii*, że istnieją względnie proste i stałe związki między takimi wielkościami globalnymi, jak popyt, inwestycje, produkcja, zatrudnienie, i że poznanie tych związków umożliwi nam trafne przewidywanie. Zdaniem Hayeka mikroekonomia dowiodła długo przed Keynesem, że te związki nie są stałe, zmieniają się zarówno co do siły zależności, jak i co do kierunku. Charakter związków między wiel-

⁴ F. Hayek, *Personal Recollections of Keynes and „Keynesian Revolution”*, [w:] *New Studies...*, s. 284, por. tenże, *The Campaign Against Keynesian...*, s. 219.

⁵ Hayek, *Personal Recollections...*, s. 284.

kościami globalnymi zależy od mikroekonomicznej struktury, szczególnie od relacji między różnymi cenami, co makroekonomia konsekwentnie lekceważy⁶. Toteż założenie o stałości związków musi prowadzić do zwodniczych wyników.

Jako ilustrację tego Hayek przytacza przykład zależności między popytem na dobra konsumpcyjne a wielkością inwestycji. Teza, że wzrost popytu na dobra konsumpcyjne prowadzi do wzrostu inwestycji jest prawdziwa tylko wtedy, gdy istnieją niewykorzystane czynniki produkcji. Tylko wówczas możliwy jest jednoczesny wzrost dóbr konsumpcyjnych i kapitałowych. Natomiast w warunkach pełnego albo niemal pełnego wykorzystania czynników produkcji wzrost produkcji dóbr inwestycyjnych możliwy jest tylko pod warunkiem przynajmniej chwilowego zmniejszenia produkcji dóbr konsumpcyjnych, ponieważ aby rosła produkcja tych pierwszych, czynniki produkcji muszą być przesunięte od produkcji dóbr konsumpcyjnych do produkcji dóbr inwestycyjnych. Tę ostatnią sytuację opisywał Hayek w *Prices and Production*⁷ i w literaturze bywa określana mianem „sytuacji Hayeka”.

Keynes, zdaniem Hayeka, popełnia błąd przeciwny do tego, jaki zarzucał ekonomistom klasycznym. Klasycy opierali swój system na założeniu pełnego zatrudnienia, on zaś opiera swe twierdzenia na założeniu, że normalnie istnieją niewykorzystane rezerwy wszystkich czynników produkcji i towarów. To ostatnie założenie jest co najmniej tak samo mało prawdopodobne jak założenie klasyków, ale o wiele bardziej mylące. Bowiem analiza na podstawie założenia pełnego zatrudnienia, jeżeli nawet to założenie jest tylko częściowo słuszne, pomaga nam zrozumieć przynajmniej funkcjonowanie mechanizmu cenowego, znaczenie relacji między różnymi cenami i czynniki, które prowadzą do zmiany tych relacji. Natomiast założenie, że wszystkie dobra i czynniki są dostępne w nadmiarze, czyni stały system cen zbyt technicznym, nieokreślonym i niezrozumiałym. Niektórzy najbardziej ortodoksyjni zwolennicy Keynesa wydają się odrzucać tradycyjną teorię cen, czyli to, co było podstawą teorii ekonomicznej i tym samym wstrzymują postęp ekonomii — twierdzi Hayek⁸.

Wysuwając ten zarzut Hayek nie uwzględnia tego, że sam Keynes pisał: „Nasza krytyka ogólnie przyjętej klasycznej teorii ekonomii polegała nie tyle na wynajdowaniu logicznych błędów w jej analizie, co na wykazaniu, że jej milczące założenia są spełnione tylko w rzadkich

⁶ *Ibidem*, s. 285; por. F. Hayek, *The Use of Knowledge in Society*, [w:] *Individualism and Economic Order*, Chicago 1972, s. 83–84.

⁷ F. Hayek, *Prices and Production*, London 1960, s. 32.

⁸ Hayek, *Personal Recollections of Keynes...*, s. 287.

przypadkach albo nigdy, wskutek czego nie może ona rozwiązać zagadnień gospodarczych dzisiejszego świata. Ale jeżeli naszemu centralnemu kierownictwu uda się doprowadzić rozmiary produkcji do poziomu możliwie najdokładniej odpowiadającego pełnemu zatrudnieniu, to od tej chwili teoria klasyczna nabiera znów mocy"⁹. Ponadto Keynes podkreślał, że nie zarzuca ówczesnemu systemowi gospodarczemu niewłaściwego zatrudnienia wykorzystywanych czynników produkcji, ale tylko to, że system ten nie zapewnia pełnego zatrudnienia. Dlatego Keynes uznaje za konieczne centralne kierownictwo, co musi wiązać się z prawdziwym rozszerzeniem funkcji państwa, ale jednocześnie akcentuje, że pozostawia szerokie pole działania inicjatywie prywatnej, bo wierzy w tradycyjne zalety indywidualizmu. Sądzi jednak, że rozszerzenie funkcji państwa, które jakimś publicyście z XIX w. mogło wydać się strasliwym zamachem na wolność, jest jedynym środkiem, który pozwala uniknąć całkowitego zniszczenia ówczesnego systemu i warunkiem pomyślnego funkcjonowania inicjatywy prywatnej. Hayek natomiast podobnie jak wspomniany dziewiętnastowieczny publicysta nie może tego zrozumieć, a w efekcie wydaje się trochę wyolbrzymiać różnicę między neoklasykami a Keynesem, tak na gruncie teoretycznym, jak i ideologicznym.

Niechęć do makroekonomii w ogóle i teorii Keynesa w szczególności wynika z podstawowych przesłanek filozoficzno-metodologicznych doktryny Hayeka. Hayek z uporem podkreśla w wielu swych pracach specyfikę ekonomii jako nauki społecznej, jej odrębność w stosunku do nauk przyrodniczych i szkodliwość przenoszenia metod nauk przyrodniczych do ekonomii. Specyfikę ekonomii upatruje w tym, że w niej, podobnie jak w biologii, a w przeciwieństwie do innych nauk przyrodniczych mamy do czynienia ze zjawiskami o bardzo skomplikowanych strukturach, (structures of essential complexity), których charakterystyczne własności mogą być przedstawione tylko za pomocą modeli o względnie dużej liczbie zmiennych¹⁰. Powołując się na klasyfikację Warren—Weavera, zalicza zjawiska społeczne do zjawisk o strukturze organicznej (phenomena of organized complexity) i wyjaśnia, że struktura organiczna oznacza, iż ich charakter zależy nie tylko od właściwości i ilości jej elementów składowych, ale także od sposobu wzajemnego powiązania tych elementów. Taki charakter zjawisk społecznych sprawia, że nie możemy zastępować pełnej informacji o indywidualnych elementach informacją statystyczną.

⁹ J. M. Keynes, *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, Warszawa 1985, s. 411.

¹⁰ Hayek, *The Pretence of Knowledge*, s. 26.

Hayek neguje przydatność informacji statystycznej zarówno do podejmowania decyzji gospodarczych, jak i do badań naukowych w dziedzinie ekonomii. To pierwsze wiąże się z dyskredytacją planowania centralnego, a to drugie z krytyką teorii Keynesa jako teorii makroekonomicznej i posługującej się wielkościami mierzalnymi. Autor uważa, że tym, co spowodowało ekonomię i politykę ekonomiczną ma błędną drogę jest fałszywe przekonanie, że prawdziwie naukową teorią jest tylko teoria posługująca się wielkościami mierzalnymi. Takie przekonanie jest konsekwencją braku świadomości specyfiki ekonomii jako nauki społecznej i jest przesądem, który doprowadził do tryumfu pseudonaukowej, zdaniem Hayeka, teorii Keynesa.

Istotę teorii Keynesa, Hayek sprowadza do twierdzenia, że istnieje prosta korelacja między globalnym zatrudnieniem a wielkością globalnego popytu¹¹. Popularność i powszechna akceptacja tej teorii wzięła się, zdaniem autora, stąd, że jest to prawdopodobnie jedyna teoria, na poparcie której można odwołać się do mocnych dowodów ilościowych. Współczesna tendencja do stosowania w naukach społecznych metod nauk przyrodniczych sprawia, że w tych pierwszych za istotne uznawane jest to, co jest mierzalne, a za teorię naukową uznaje się tylko taką, która odwołuje się do wielkości mierzalnych. Taka postawa metodologiczna z góry ogranicza fakty, wśród których szukamy możliwych przyczyn zjawisk¹².

Korelacja między globalnym popytem i globalnym zatrudnieniem przyjmowana jest jako jedyny istotny związek przyczynowy, ponieważ tylko on może być ściśle liczbowo wykazany. Tego rodzaju dowód fałszywej teorii traktowany jest jako prawdziwie naukowy i może wyprzeć słuszną teorię, która nie ma dostatecznego dowodu ilościowego. I, zdaniem Hayeka, tak właśnie się stało, teoria keynesowska wyparła prawdziwe wyjaśnienie bezrobocia. Prawdziwą przyczyną bezrobocia jest — pisze Hayek — niezgodność między strukturą popytu na dobra konsumpcyjne i usługi a alokacją pracy i innych zasobów między produkcję tych dóbr i usług. Na poparcie tej tezy nie możemy przytoczyć dowodu ilościowego, nie możemy ustalić, przy jakiej strukturze cen i płac można zapewnić równowagę popytu i podaży, poza tym nie mamy nigdy informacji statystycznej, która pokazałaby, w jakim stopniu istniejące ceny i płace odchylają się od tych, które zapewniałyby ciągłą sprzedaż aktualnej podaży pracy. Mamy natomiast dość obszerną „jakościową” wiedzę o siłach, które wywołują zgodność między popytem i podażą i o czynnikach, które uniemożliwiają to do-

¹¹ *Ibidem*, s. 23—24.

¹² *Ibidem*, s. 25.

stosowanie. Fakty codziennego doświadczenia potwierdzają, że struktura cen i płac została zniekształcona, i aby przywrócić zgodność między popytem i podażą konieczne są zmiany cen i przesunięcia pracy¹³. Nasza wiedza ogranicza się do znajomości ogólnych warunków, w których ustala się równowaga i tych granic nie jest w stanie przekroczyć, co wynika, zdaniem autora, z immanentnej cechy zjawisk społecznych — ich złożoności i charakteru ekonomii jako nauki społecznej.

Na ceny i płace oddziałuje ogromna liczba faktów znanych poszczególnym uczestnikom procesu rynkowego. Ogół tych faktów nie może być nigdy znany naukowemu obserwatorowi, czy jakimkolwiek pojedynczemu umysłowi — oto fundamentalne założenie metodologiczne Hayeka. To — w jego interpretacji — źródło przewagi żywiłowego systemu rynkowego nad każdym innym systemem ekonomicznym i zarazem przyczyna tego, że badacz w naukach społecznych napotyka nieprzekraczalne granice swej wiedzy, których próba przekroczenia musi prowadzić do niebezpiecznych dla społeczeństwa następstw¹⁴. Z powodu ustrojowej niemożności poznania wszystkich faktów tworzących zjawiska społeczne przez pojedynczy ludzki umysł, jesteśmy w ekonomii skazani na prognozy modelowe (*pattern predictions*), nie jesteśmy zdolni przewidywać poszczególnych zdarzeń¹⁵. Ale niezwykle postęp i sukcesy nauk przyrodniczych pchają badaczy zjawisk społecznych do przekraczania tych naturalnych granic ludzkich możliwości. Hayek podkreśla, że niebezpieczna jest wiara, iż człowiek może podporządkować sobie nie tylko środowisko przyrodnicze, ale także społeczne. Działanie w wierze, że posiadamy wiedzę i moc, które pozwalają nam kształtować procesy społeczne całkowicie według naszych upodobań, może spowodować wiele szkody — przestrzega Hayek¹⁶.

Oczywiście, tego rodzaju założenia metodologiczne prowadzą autora przede wszystkim do totalnej krytyki idei gospodarki planowej i socjalizmu, ale są także skierowane przeciw teorii i polityce pełnego zatrudnienia Keynesa. Teoria keynesowska jest w interpretacji Hayeka skutkiem głównych grzechów metodologicznych, przykładem zastosowania metody nauk przyrodniczych do nauki społecznej i próbą przekroczenia naturalnych granic wiedzy o zjawiskach społecznych; tym samym reprezentuje metodę, która uznana została za naukową, a „jest

¹³ *Ibidem*, s. 26.

¹⁴ *Ibidem*, s. 27; zob. też Hayek, *The Use of Knowledge...*, s. 76 i n.

¹⁵ Hayek, *The Pretence of Knowledge...*, s. 27, 93.

¹⁶ *Ibidem*, s. 33—34.

stanowczo nienaukowa w prawdziwym sensie tego słowa"¹⁷. Teoria ta jest także przykładem tego, że błędna metoda naukowa i nadmierne ambicje w naukach społecznych prowadzą do zgubnych skutków w życiu społeczno-gospodarczym. Teoria Keynesa uzyskała powszechną aprobatę i doprowadziła do przekonania, że możemy ciągle zapewniać pełne zatrudnienie przez utrzymanie globalnych wydatków pieniężnych na właściwym poziomie; a to przekonanie zadecydowało o pieniężnej i finansowej polityce ostatnich kilku dziesięcioleci, której skutki autor ocenia jednoznacznie negatywnie.

W stanowisku metodologicznym Hayeka na uwagę zasługuje negacja rozwijającej się burzliwie w XX w., szczególnie od lat trzydziestych, ekonomii ilościowej. Hayek odrzuca metodę ilościową w ekonomii powołując się na złożoność zjawisk gospodarczych, a przecież ten sam argument może przemawiać za koniecznością stosowania technik statystycznych i ekonometrycznych. Gdy analizujemy zjawisko uwarunkowane kilkoma czynnikami działającymi w sposób przeciwny, niewystarczająca staje się metoda dedukcyjna i wtedy tylko odwołanie się do technik statystycznych może udzielić nam odpowiedzi na pytanie, jaki będzie ostateczny wynik badanego procesu¹⁸. Znaczenie metody ilościowej polega więc na tym, że pozwala ona rozwiązywać problemy, których nie jest w stanie rozwiązać rozumowanie dedukcyjne, innymi słowy, jest ona koniecznym uzupełnieniem metody dedukcyjnej.

Stanowisko Hayeka musi też budzić sprzeciw wobec faktu, że ekonomiści począwszy od Petyého, w mniejszym albo większym stopniu stosowali metody statystyczne, a już na pewno trudno wyobrazić sobie współczesną ekonomię bez statystyki i ekonometrii. Choć z drugiej strony sceptycyzm Hayeka ma pewne racjonalne przesłanki i uzyskał pewne empiryczne uzasadnienie. Zważywszy ogromny rozwój technik obliczeniowych i jednocześnie brak jednoznacznych rozwiązań wielu problemów ekonomicznych, ciągle ścieranie się różnych teorii i stanowisk, powroty do starych, wydawałoby się przeżytych teorii, i trudność skutecznego zastosowania istniejących teorii do rozwiązywania problemów gospodarek narodowych i gospodarki światowej — wszystko to wydaje się potwierdzać spostrzeżenie W. Leontiefa, że „w żadnej innej dziedzinie badań empirycznych tak zmasowane wykorzystanie wyrafinowanych metod statystycznych nie dało tak miernych wyników”¹⁹. Wynika to prawdopodobnie z faktu, że nie wszystkie zja-

¹⁷ *Ibidem*, s. 23.

¹⁸ Por. J. Pen, *Ekonomia współczesna*, Warszawa 1972, s. 32—39.

¹⁹ Cyt. za A. Gwiazdą, *Metodologiczne dylematy zachodniej ekonomii*, „Acta Universitatis Lodzensis” 1985, Folia oeconomica 49, s. 49.

wiska ekonomiczne są wymierne, a nauka ekonomii nie może być ujętym w liczby opisem mechanizmów równie niezawodnych, jak te, które dotyczą przyrody²⁰. Czy oznacza to, że mamy z tych metod zrezygnować, czy raczej, że należy stosować je ze świadomością złożoności i specyfiki zjawisk społecznych, które sprawiają, że nawet najdoskonalsze metody obliczeniowe nie doprowadzą nas do skonstruowania idealnej teorii i łatwego rozwiązania problemów społeczno-gospodarczych?

Należy nadmienić jednak, że fakt iż negatywne stanowisko Hayeka wobec Keynesa związane jest z jego negacją metody ilościowej nie oznacza, że sama teoria Keynesa jest przykładem zastosowania tej metody. Keynes posługiwał się głównie metodą dedukcyjną, metodzie ilościowej nie dowierzał, a ten sceptycyzm zdaniem J. Pena, nie wyszedł autorowi *Ogólnej teorii* na dobre²¹. Istnieje natomiast ścisłe powiązanie ekonomii neokeynesowskiej i ekonomii ilościowej. Ta ostatnia jest bowiem, o czym już wspomniano, szczególnie cenna dla wyjaśnienia skomplikowanych zależności ekonomicznych, takich jakie występują właśnie w makroekonomii. Nic więc dziwnego, że Hayek ze swego punktu widzenia atakuje teorię Keynesa, jako tę, która utorowała drogę dominacji makroekonomii i metody ilościowej.

III. INFLACJA JAKO SKUTEK KEYNESOWSKIEJ POLITYKI PEŁNEGO ZATRUDNIENIA

Swój udział w dyskusji na temat polityki pieniężnej w latach 1974—1975 Hayek zaczyna kategorycznym stwierdzeniem, że odpowiedzialność za powszechną inflację ponoszą całkowicie ekonomiści, a przynajmniej ci spośród nich, stanowiący większość, którzy zostali wyznawcami nauki Keynesa. „To czego doświadczymy — to naturalne ekonomiczne konsekwencje Lorda Keynesa. To wskutek rady i nawet namowy jego uczniów, rządy finansowały wszędzie wzrastającą część wydatków, tworząc pieniądz na taką skalę, że każdy godny szacunku

²⁰ Por. E. James, *Historia myśli ekonomicznej XX wieku*, Warszawa 1958, s. 305.

²¹ Pen twierdzi, że gdyby Keynes wcześniej zrozumiał znaczenie ekonomii ilościowej, być może jego system nie miałby tak jednoznacznej reputacji „ekonomii depresji” (Pen, *op. cit.*, s. 39). Koresponduje z tą wypowiedzią Pena fakt, iż liczne badania statystyczne podjęte m. in. przez F. Modiglianiego, J. Tinbergena i F. Kuznetza nie potwierdziły tez Keynesa dotyczących kształtowania się konsumpcji i oszczędności, na czym autorytet wywodów Keynesa nieco ucierpiał, zob. James, *op. cit.*, s. 289—290.

ekonomista przed Keynesem dokładnie przewidziałby, że stanie się to przyczyną inflacji, którą mamy²². Przyczyną takiej polityki było błędne przekonanie, że jest to konieczna i trwale skuteczna metoda zabezpieczenia pełnego zatrudnienia. Doktryna, w myśl której deficyt rządowy dopóki istnieje bezrobocie jest nie tylko nieszkodliwy, ale nawet pożądanym, była doktryną kuszącą, mile widzianą przez polityków. Dawała politykom tanią i szybką metodę usunięcia negatywnych zjawisk, a zarazem obiecywała uwolnienie od surowych ograniczeń, krępujących ich działania zmierzające do zdobycia popularności. Wydawanie pieniędzy i deficyt budżetowy przedstawione zostały nagle jako cnoty; można było popierać zwiększone wydatki rządowe argumentując, że prowadzą do uruchomienia nie wykorzystanych zasobów, i że to nic nie kosztuje społeczeństwo, a przynosi czysty zysk. Te pokusy sprawiły, zdaniem Hayeka, że doktryna Keynesa tak szybko zwyciężyła i upowszechniła się propagowane przez nią metody.

Obroncy polityki deficytu budżetowego utrzymywali ponadto, że wzrost wydatków, który prowadzi do wzrostu zatrudnienia, nie wywołuje inflacji. A gdy wzrost cen dowiódł, że to przekonanie jest fałszywe, powstało nowe przekonanie, że umiarkowana inflacja jest niską ceną płaconą za pełne zatrudnienie: raczej 5% inflacji niż 5% bezrobocia — jak powiedział kanclerz Niemiec. To przekonuje większość ludzi, którzy nie dostrzegają szkód, jakie wyrządza inflacja. Nieprawdą jest — podkreśla autor — że inflacja powoduje tylko redystrykcję dochodów. Podstawową szkodą, którą powoduje inflacja jest zniekształcenie całej struktury gospodarczej, które z kolei nieuchronnie prowadzi do rozszerzenia bezrobocia. Obecna polityka wciąga pracowników do tych zajęć, które zależą od kontynuowania czy nawet przyspieszenia inflacji. Każda próba zwalniania inflacji prowadzi natychmiast do wzrostu bezrobocia, co sprawia, że ostatecznie inflacja jest kontynuowana. Wytwarza się sytuacja, w której politycy zmuszeni są ciągle przyspieszać inflację, aby wytworzyć zadawalający poziom zatrudnienia. Rezultatem tego jest wzrost niestabilności systemu gospodarczego — sytuacja, w której przeważająca część zatrudnienia uzależniona jest od kontynuowania, a nawet przyspieszenia inflacji²³.

Hayek podkreśla, że należy zdać sobie sprawę z tego, że proces ten nie może trwać wiecznie, ponieważ przyspieszona inflacja prowadzi do całkowitej dezorganizacji wszelkiej działalności gospodarczej. Skutków tej sytuacji nie można uniknąć przez kontrolę cen i płac w warunkach dalszego wzrostu ilości pieniądza, ponieważ realizacja zadań

²² Hayek, *The Campaign Against Keynesian...*, s. 192.

²³ *Ibidem*, s. 193.

spełnianych przez inflację zależy od kontynuowania wzrostu cen. Również inflacja kontrolowana nie rozwiązuje problemu, a jedynie powoduje jeszcze większą dezorganizację gospodarki niż inflacja otwarta.

Aby zrozumieć przyczyny trudności gospodarczych występujących w latach siedemdziesiątych w krajach zachodnich, należy, zdaniem Hayeka, uświadomić sobie, na czym polegał główny błąd teorii, na której opierała się polityka pieniężna i finansowa ostatnich 25 lat. Teoria ta oparta była na przekonaniu, że wszelkie znaczące bezrobocie powstaje wskutek braku globalnego popytu, i że może być zlikwidowane przez wzrost popytu²⁴. Hayek podkreśla natomiast, że bezrobocie nie zawsze wywołane jest niedostatkami popytu, ani zwiększenie popytu nie zawsze likwiduje bezrobocie, a co gorsze, wzrost zatrudnienia spowodowany wzrostem popytu nie może być utrzymany przy zachowaniu tego zwiększonego popytu, ale wymaga dalszego wzrostu popytu.

Prawdziwą przyczyną bezrobocia, współcześnie zwalczanego inflacją, jest niewłaściwa alokacja zasobów, którą wywołuje właśnie inflacja. Autor sądzi, że mamy do czynienia z sytuacją błędnego koła: inflacja powoduje niewłaściwą alokację zasobów, wskutek której powstaje bezrobocie zwalczane następnie za pomocą wyższej stopy inflacji, co pogłębia dysproporcje w alokacji zasobów i wywołuje nową falę bezrobocia. Dlatego Hayek twierdzi, że konieczne jest zaprzestanie inflacji, mimo że będzie się to wiązać z przejściowym wzrostem bezrobocia.

Aby przywrócić równowagę gospodarczą, którą systematycznie niszczy inflacja, konieczne jest, zdaniem autora, przesunięcie pracowników od tych dziedzin produkcji, gdzie jest nadmiar podaży do tych, gdzie jest niedobór. Konieczne jest ciągle dostosowywanie struktury zatrudnienia do zmieniającego się popytu, a jest to możliwe w warunkach prawdziwego rynku pracy, na którym płace w różnych gałęziach określone są przez popyt i podaż pracy. Hayek podkreśla, że bez właściwie funkcjonującego rynku pracy niemożliwy jest prawdziwy rachunek kosztów, efektywne wykorzystanie zasobów i pełne zatrudnienie²⁵. Uznaje więc za całkowicie słuszną neoklasyczną teorię zatrudnienia, w myśl której warunkiem pełnego zatrudnienia jest wolny rynek pracy. Dodaje jednak, że taki rynek może istnieć nawet z dość silnymi związkami zawodowymi pod warunkiem, że związki ponoszą odpowiedzialność za bezrobocie spowodowane żądaniami nadmiernymi płac. Rząd uniemożliwia jednak to, zwalniając związki zawodowe od odpowiedzialności przez obiecywanie utrzymania pełnego zatrudnienia

²⁴ *Ibidem*, s. 194.

²⁵ *Ibidem*, s. 195.

przy określonym poziomie płac. To sprawia, że związki zawodowe nie muszą obawiać się skutków swych akcji i żądania płacowe nie mają wtedy żadnych granic.

W latach siedemdziesiątych żądania płacowe nie są, zdaniem Hayeka, główną przyczyną inflacji. Przyspieszona inflacja jest skutkiem panicznej reakcji polityków na fakt, że zwalnianie inflacji prowadzi do wzrostu bezrobocia. Politycy obawiając się bezrobocia kontynuują inflację i twierdzą, że zawsze potrzebna jest pewna doza inflacji, aby utrzymać istniejący stan zatrudnienia²⁶.

Poglądy Hayeka zbliżone są do monetarystycznej koncepcji naturalnej stopy bezrobocia lub przyspieszenia inflacyjnego²⁷ (ta druga nazwa wydaje się lepiej oddawać stanowisko Hayeka). Hayek podobnie jak M. Friedman uważa, że substytucyjność między inflacją a bezrobociem, wynikająca z tzw. krzywej Phillipsa, ma charakter krótkookresowy, co sprawia, że rząd dążąc do utrzymania stanu zatrudnienia zmuszony jest forsować przyspieszoną inflację, która jednak z punktu widzenia dłuższego okresu nie może rozwiązać problemu zatrudnienia, przeciwnie, prowadzi gospodarkę do impasu. Poglądy Hayeka, tak jak i Friedmana, są kontynuacją tradycji neoklasycznej, z tym, że Hayek nie stara się „unowocześniać” tej tradycji, wprost wyjaśnia rzeczywistość w myśl teorii neoklasycznej.

Autor nadmienia, że żaden ekonomista, który przeżył doświadczenia lat trzydziestych nie wątpi, że długotrwałe bezrobocie jest jednym z największych nieszczęść, jakie może wydarzyć się w kraju. Uwzględnia fakt, że wzrastające wskutek zaprzestania czy zwolnienia inflacji bezrobocie może stać się przyczyną poważnych rozruchów społecznych, tym bardziej, że ludzie przyzwyczaili się do tego, że rząd wziął na siebie odpowiedzialność za stan zatrudnienia. Mimo to uważa, że nie można dłużej tolerować istniejącego stanu, nie można zapobiegać ewentualnym rozruchom, kontynuując politykę inflacji. Konieczna jest natychmiastowa rezygnacja z polityki pełnego zatrudnienia i uznanie konieczności przejściowego wzrostu bezrobocia. Trzeba uświadomić sobie, że dłużej nie da się tego uniknąć, a dalsze próby odkładania decyzji w tej sprawie będą tylko powiększać ostateczne rozmiary bezrobocia. Jedyną alternatywą, którą mamy i która nie jest niestety — przestrzega Hayek — nieprawdopodobna, jest gospodarka nakazowa, w której każdemu wyznacza się zajęcie. Dzięki takiej gospodarce moż-

²⁶ *Ibidem*, s. 196.

²⁷ Poglądy Friedmana przedstawia M. Belka, *Doktryna ekonomiczno-społeczna Milltona Friedmana*, Warszawa 1986, s. 201.

na uniknąć „bezpośredniego” bezrobocia, ale sytuacja większości pracujących jest o wiele gorsza niż w okresie bezrobocia²⁸.

Hayek wciąż podkreśla, że za trudną sytuację gospodarczą lat siedemdziesiątych nie jest odpowiedzialna gospodarka rynkowa czy „system kapitalistyczny”, ale błędna polityka pieniężna i finansowa. To, co czynimy — pisze — jest powtórzeniem na kolosalną skalę tego, co wytwarzało powtarzające się cykle boomów i depresji. Ale podczas, gdy w przeszłości mechanizm międzynarodowego systemu monetarnego prowadził do zatrzymania inflacji po kilku latach, w warunkach nowego systemu pozwoliliśmy trwać inflacji dwa dziesięciolecia. Musimy zrezygnować z iluzji, że boom może być przedłużany nieskończenie²⁹.

Wciąż pełen wiary w mechanizm rynkowy Hayek przewiduje, że bezrobocie, które pojawi się wskutek zaprzestania polityki inflacyjnej nie będzie długotrwałe, będzie natomiast okresem przechodzenia do stanu, w którym gospodarka osiągnie wysoki i stabilny poziom zatrudnienia. Podkreśla jednak, że jest to zadanie bardzo trudne, wymagające ze strony rządów wiele odwagi, że będzie to krytyczny sprawdzian demokracji, którego wyników trzeba się obawiać. „Jednym z głównych warunków pomyślnego przetrwania tego kryzysu jest to, by ludzie zostali w porę wyprowadzeni z błędu, którym jest fatalne wyobrażenie, że istnieją tanie i łatwe środki równoczesnej ochrony pełnego zatrudnienia i ciągłego szybkiego wzrostu płac realnych”³⁰. Odpowiadając na krytykę Hayek wyjaśnia, że nie poleca wywoływania bezrobocia jako metody zwalczania inflacji, ale radzi w sytuacji, gdy trzeba wybierać między znacznym bezrobociem w niedalekiej przyszłości i jeszcze większym bezrobociem, które wystąpi trochę później, jeśli dotychczasowa polityka będzie kontynuowana. Obawia się, że politycy w trosce o przyszłe wybory mogą wybrać tę drugą możliwość³¹.

Hayek będąc nie tylko ekonomistą, ale także filozofem, psychologiem i politologiem, analizując zjawiska gospodarcze umieszcza je w szerszym kontekście społecznym. Z punktu widzenia omawianego tu problemu inflacji istotne znaczenie mają uwarunkowania polityczne, na co Hayek zwraca szczególną uwagę. Zauważa, że raz uruchomiony mechanizm inflacji uczynił politykę inflacyjną koniecznością wskutek tego, że społeczny nacisk na coraz więcej taniego pieniądza stał się siłą polityczną, której w warunkach demokracji żaden rząd i żadna władza monetarna nie są w stanie się przeciwstawić. Autor podkreśla, że każdy rząd pragnący pozostać na swym stanowisku w panują-

²⁸ Hayek, *The Campaign Against Keynesian...*, s. 193.

²⁹ *Ibidem*, s. 194.

³⁰ *Ibidem*, s. 196.

³¹ *Ibidem*, s. 205—206.

cym systemie politycznym nie ma żadnego wyboru, ale musi używać swej władzy dla korzyści poszczególnych grup wyborców, a jedną z najmocniejszych form realizacji jego władzy jest dostarczenie dodatkowych pieniędzy³².

Sytuacja nie jest jednak beznadziejna, bo Hayek wierzy w możliwości zmiany opinii publicznej. W tej kwestii powołuje się zresztą na opinię Keynesa, z którym, jak sam podkreśla, zgadza się niezmiernie rzadko, a który w ostatnim akapicie *Ogólnej teorii* zastanawiając się, czy jego idee mogą być zrealizowane, wyraził myśl, że wpływ idei ekonomistów i filozofów na życie społeczne jest znacznie silniejszy niż jest to powszechnie uznawane³³. „W rzeczywistości to one [idee — J. G. -L.] właśnie rządzą światem. Praktycy przekonani, że nie podlegają żadnym wpływom intelektualnym, są zazwyczaj niewolnikami idei jakiegoś dawno zmarłego ekonomisty”³⁴. Po prawie czterdziestu latach od momentu napisania tych słów przez Keynesa, gdy jego nadzieje zostały spełnione, niekoniecznie tylko z powodu siły oddziaływania idei, Hayek powołuje się na te same słowa z nadzieją, że możliwe jest uwolnienie opinii publicznej i rządów od idei tegoż Keynesa, które bez reszty opanowały współczesne umysły.

Filozofowie i politycy obecnej doby muszą więc, podkreśla Hayek, uwolnić się sami do służenia aktualnym, fałszywym przekonaniom i podjąć wysiłki zmierzające do zmiany opinii publicznej. Musimy rozumieć, że już dłużej naszym celem nie może być maksymalny poziom zatrudnienia w krótkim czasie, ale wysoki i stabilny poziom zatrudnienia w okresie długim. Aby to osiągnąć konieczne jest przywrócenie właściwie funkcjonującego rynku w każdej dziedzinie. Do tego prowadzi polityka pieniężna, której głównym celem jest stabilność wartości pieniądza. Władze monetarne natomiast muszą być skutecznie chronione przed naciskiem politycznym, który zmusza je do używania środków, które przynoszą polityczne korzyści w krótkim okresie, ale są szkodliwe w okresie długim³⁵.

IV. KILKA UWAG HAYEKA O OSOBOWOŚCI I WYKSZTAŁCENIU KEYNESA

Opinie Hayeka wyrażane o Keynesie mają niejednolity charakter, czasem są to najwyższe pochwały, czasem ostre oskarżenia. Raz upa-

³² *Ibidem*, s. 222—223.

³³ F. Hayek, *Free Enterprise and Competitive Order*, [w:] *Individualism and Economic Order*, s. 197.

³⁴ J. M. Keynes, *Ogólna teoria zatrudnienia procentu i pieniądza*, Warszawa 1985, s. 416.

³⁵ Hayek, *The Campaign Against Keynesian...*, s. 287.

truje w nim źródło wszelkiego zła, innym razem, atakując keynesizm stara się oszczędzać samego Keynesa uznając, że powojenna inflacja jest skutkiem „nader uproszczonego keynesizmu”, którego sam twórca nie aprobował. Hayek twierdzi, że gdyby Keynes żył, byłby jednym z najbardziej zdecydowanych przeciwników inflacji. „Gdy widziałem go ostatni raz, kilka tygodni przed śmiercią — pisze — bardziej lub mniej otwarcie mi to mówił... Na pytanie czy nie jest zaniepokojony wykorzystaniem swojej teorii przez niektórych jego zwolenników, odpowiedział, że ta teoria była bardzo potrzebna w latach trzydziestych, ale gdyby stała się szkodliwa, mógłbym być pewny, że on sam szybko spowodowałby zmianę opinii publicznej”³⁶.

Hayek dodaje, że Keynes absolutnie wierzył w siłę swego przekonania, wierzył, że „mógłby grać na opinii publicznej, jak wirtuoz na swoim instrumencie”³⁷. Talent i temperament czyniły go bardziej artystą i politykiem niż uczonym czy teoretykiem. Jego myślenie podlegało w równym stopniu czynnikom estetycznym i intuicyjnym, jak czysto racjonalnym. Wiedziony w dużym stopniu intuicją wydawał się być zniecierpliwiony — sądzi autor — staranną pracą intelektualną, dzięki której nauka zwykle posuwa się naprzód.

Hayek ceni przede wszystkim niezwykłą osobowość Keynesa i wydaje się sądzić, że wpływ, jaki autor „Ogólnej teorii” wywarł na współczesnych wynika nie tyle z walorów jego dzieła, co z niezwykłej siły jego osobowości. „Wydawało się niemal niestosowne, pisze, że ktoś uważa jego ekonomię za zarówno błędną, jak i niebezpieczną. Jeżeli zaś weźmie się pod uwagę, jak małą część swego czasu i energii poświęcił ekonomii, to fakt, że będzie pamiętany głównie jako ekonomista jest równie cudowny, jak tragiczny”³⁸.

Z zachwytem pisze Hayek o dużej erudycji Keynesa w dziedzinie literatury, sztuki i historii XVI i XVII w., a jednocześnie ciągle powtarza, że wykształcenie ekonomiczne autora „rewolucji w ekonomii” było wysoce niedostateczne. Twierdzi, że Keynes wykazywał zadziwiające braki wiedzy z zakresu dziewiętnastowiecznej historii gospodarczej i historii ekonomii, że jego nieznajomość teorii handlu zagranicznego i kapitału jest powszechnie znana³⁹. „On [Keynes — J. G. -L.] zaczynał od podstawowej ekonomiki Marshalla, a osiągnięcia Walrasa, Paveta, Austriaków i Szwedów były dla niego zamkniętą księgą”⁴⁰. Temu ostatniemu Hayek później zaprzecza, tłumaczy, że mówiąc o ogra-

³⁶ Hayek, *Personal Recollections of Keynes...*, s. 287.

³⁷ *Ibidem*, s. 287.

³⁸ *Ibidem*, s. 287.

³⁹ *Ibidem*, s. 288, Hayek, *The Campaign Against Keynesian...*, s. 230—231.

⁴⁰ Hayek, *Personal Recollections...*, s. 284—285.

niczonoj wiedzy Keynesa miał na myśli jego luki w znajomości dzieł nastawionych na teorię angielską. Według relacji Hayeka, Keynes nie znał dyskusji toczonych w tym okresie na temat pieniądza, których znajomość mogła, jak twierdzi, pozbawić autora *Ogólnej teorii* wielu złudzeń (przede wszystkim „złudzenia”, że zatrudnienie jest prostą funkcją globalnego popytu) i uchronić od „marnowania swej energii na wyjaśnianie subtelności mechanizmu wpływu zmian ilości pieniądza na globalny popyt”⁴¹.

Hayek wyraża też zdziwienie, że Keynes nie wyniósł nic z lektury *Theory of Money* L. Misesa, którą to pracę recenzował jeszcze przed I wojną dla „*Economic Journal*”⁴². Później wyraża żal, że główne dzieła K. Wicksella i Misesa były recenzowane w „*Economic Journal*” przez A. Pigou i J. M. Keynesa, z których żaden nie znał niemieckiego w takim stopniu, aby być w stanie śledzić spór między szkołą szwedzką a austriacką⁴³. Dowiadujemy się więc, że Keynes albo nie znał większości teorii, albo ich nie rozumiał. Nie brak też u Hayeka stwierdzenia, że „Lord Keynes wydaje się ciągle rodzajem nowego Johna Lawa”⁴⁴. Autor nie dostrzega tylko, że operacje finansowe Lawa doprowadziły do bankructwa, podczas gdy koncepcje Keynesa bezspornie przyczyniły się do wyjścia kapitalizmu z wielkiego kryzysu i wejścia w nowy etap rozwoju. Nietrudno zauważyć, że we wspomnieniach Hayeka o Keynesie podziw dla osobowości i wszechstronnej wiedzy Keynesa graniczy wciąż z ogromną rezerwą wobec podstaw ekonomicznego wykształcenia, metody i samej teorii tego chyba największego ekonomisty burżuazyjnego XX wieku. Hayek wydaje się mówić, że Keynes to wielki człowiek, ale marny ekonomista.

W konkluzji Hayek stwierdza, że przyszłość keynesowskiej teorii nie zależy od przyszłej dyskusji na jej temat, ale od rozwoju poglądów na właściwą metodę nauk społecznych. Teoria Keynesa okaże się jedynie najsławniejszym i najbardziej brzemennym w skutkach przykładem tego podejścia do zjawisk społecznych, którego filozoficzne usprawiedliwienie wydaje się być wysoce wątpliwe. Gdy tylko problem metody nauk społecznych zostanie rozstrzygnięty „rewolucja keynesowska” — kończy Hayek — okaże się epizodem, podczas którego błędna metoda naukowa doprowadziła ekonomię do regresu w kilku ważnych punktach⁴⁵.

⁴¹ Hayek, *The Campaign Against...*, s. 231.

⁴² Hayek, *Personal Recollections...*, s. 284.

⁴³ Hayek, *The Campaign Against...*, s. 231.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 229.

⁴⁵ Hayek, *Personal Recollections...*, s. 289.

V. ZAKOŃCZENIE

Tym, co leży u podstaw poglądów Hayeka, jego oceny teorii keynesowskiej i polityki pełnego zatrudnienia jest niezachwiana wiara w mechanizm rynkowy. Hayek wydaje się w najmniejszym stopniu nie dostrzegać tego, że kryzys lat trzydziestych dowiódł, że mechanizm ten nie jest niezawodny i że wówczas krytykowana przez niego polityka zgodna z wnioskami płynącymi z teorii Keynesa pozwoliła opanować głęboki kryzys systemu kapitalistycznego i następnie zapewniła około ćwierć wieku względnie stabilnego rozwoju. Zaskakujące, że sam Hayek pisze o dwudziestopięcioletnim okresie prosperity, ale jakby nie dostrzega w tym żadnego udziału polityki interwencjonistycznej, mimo że jednocześnie często z dezaprobatą powtarza, iż przez ostatnie kilka dziesięcioleci polityka gospodarcza oparta była na teorii Keynesa. Skupia swą uwagę na inflacji nasilającej się w latach siedemdziesiątych. Inflację ocenia przede wszystkim z punktu widzenia wpływu na strukturę cen i płac. Inflacja oznacza nie tyle wzrost ogólnego poziomu cen, co zniekształcenie struktury cen, które sprawia, że ceny tracą swą wiarygodność informacyjną i prowadzą do błędnej alokacji zasobów czyli inflacja uniemożliwia skuteczne działanie mechanizmu rynkowego jako podstawy systemu funkcjonowania gospodarki.

Hayek zajmuje nieprzejednane stanowisko liberalne wobec interwencjonizmu i ortodoksyjne stanowisko neoklasyczne w teorii. Oryginalność jego stanowiska ujawnia się natomiast w warstwie metodologicznej. Hayek problematyce metodologicznej poświęca wyjątkowo dużo uwagi. Przesłanki metodologiczno-filozoficzne stają się ostatecznie podstawowymi argumentami jego doktryny. Głównym argumentem za systemem rynkowym, a przeciw gospodarce planowej jest założenie, że żaden umysł ludzki i zatem żaden centralny planista nie jest w stanie osiąść pełnej informacji istotnej w prowadzeniu działalności gospodarczej. Do tego założenia ostatecznie sprowadza się także jego krytyka makroekonomicznej teorii Keynesa i polityki na tej teorii opartej.

Pewne aspekty metodologicznego stanowiska Hayeka wydają się mieć punkty styczne z podejściem marksistowskim do ekonomii. Takim punktem stycznym może być podkreślenie specyfiki ekonomii jako nauki społecznej, świadomość niemożności przekształcenia ekonomii politycznej w tzw. „czystą naukę”, będącą swoistą mechaniką wymiany oraz sprzeciw wobec takiej koncepcji ekonomii, w której operowanie pewnymi technikami badawczymi, konstruowanie modeli dalekich od rzeczywistości, miałyby zastępować rzeczywistą analizę zjawisk

społecznych. Ale gdybyśmy próbowali bliżej przedstawić koncepcję ekonomii politycznej Hayeka i skonfrontować ją ze stanowiskiem marksistowskim, to okaże się, że te punkty styczne są w dużej mierze pozorne i chyba nic dziwnego, jeżeli metodologia Hayeka bardziej niż jakikolwiek inny element jego doktryny zmierza do udowodnienia bezzasadności świadomego kierowania przez człowieka procesami społecznymi. Krytyka Keynesa także związana jest z tym, że teoria i polityka keynesowska jest próbą świadomego kształtowania zjawisk gospodarczych. Właściwie doświadczenie dowiodło, że ta próba była udana, nie mogą tego przekreślić trudności gospodarcze w krajach zachodnich, które ujawniły się w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Tymczasem Hayek konsekwentnie głosi z jednej strony swoisty agnostycyzm w ekonomii, z drugiej zaś immanentną niemożność świadomego kształtowania przez człowieka struktur i procesów społecznych. I z tego punktu widzenia jego ocena keynesizmu musi być negatywna.

Drugim istotnym wyznacznikiem stosunku Hayeka do teorii Keynesa jest niemożność wyjścia z kanonów ekonomii neoklasycznej, co sprawia, że autor dość często błędnie interpretuje nową teorię. Sprowadza ją do tezy, że wzrost podaży pieniądza prowadzi do ożywienia gospodarczego, ponieważ to, co jest rzeczywiście ważne dla Keynesa z punktu widzenia dochodu i zatrudnienia — wielkość globalnych wydatków konsumpcyjnych i inwestycyjnych, Hayek utożsamia z problemem podaży pieniądza. Zachowując pełną wiarę w samoczynny mechanizm regulujący, Hayek nie dostrzega innych przyczyn zakłóceń równowagi poza pieniądzem i w swej interpretacji Keynesa nie potrafi wyjść poza monetarną teorię cyklu. W jego mniemaniu jedyną przyczyną inflacji jest wzrost ilości pieniądza wywołany polityką rządu kierującego się wskazaniem Keynesa, a keynesizm to tylko polityka inflacji.

Tymczasem możliwe jest przedstawienie rozumowania Keynesa za pomocą modelu bez czynnika pieniężnego i realizacja polityki keynesowskiej bez wzrostu podaży pieniądza. Czynnikiem pobudzającym bowiem gospodarkę nie jest według Keynesa wzrost podaży pieniądza, ale wzrost wydatków państwowych. Deficyt budżetowy nie musi być jednak finansowany przez kreację pieniądza. Rząd może pokryć deficyt zaciągając pożyczkę na rynku kapitałowym od tych, którzy oszczędzają; nie powstanie wówczas nowy pieniądz, ale pieniądz istniejący zostanie przesunięty od tych, którzy go oszczędzali do tych, którzy przeznaczają go na konsumpcję⁴⁶.

Istota sporu między Hayekiem a Keynesem sprowadza się do pra-

⁴⁶ Por. Pen, *op. cit.*, s. 212 i dalsze.

wa Saya. Hayek nie potrafi zaakceptować faktu, że prawo Saya nie istnieje, i że popyt może być niewystarczający. Uważa, że w istocie podaż stwarza sobie popyt, a jeżeli tak nie jest, to dzieje się tak za sprawą pieniądza, który traktuje jako czynnik egzogeniczny. Najzgubniejsze w teorii Keynesa, zdaniem Hayeka, jest to, że teoria ta prowadzi świadomie do pogłębienia tych trudności w systemie gospodarczym, które wyprowadza do tego samoregulującego się systemu pieniądza.

Ekonomii marksistowskiej z wielu powodów bliższe są oczywiście koncepcje keynesowskie. Trudno jednak nie dostrzec, że Hayek może mieć obecnie wiele powodów do satysfakcji, i to nie tylko na Zachodzie. Zwrot w kierunku monetaryzmu w teorii i próby stosowania liberalnych wskazań w polityce gospodarczej na Zachodzie oraz tendencja do reformowania gospodarki w wielu krajach socjalistycznych są świadectwem żywotności niektórych idei Smitha, do których tak uparcie wraca Hayek. Jednak totalna krytyka, której poddaje on keynesizm nie uwzględnia faktu, że dzięki tej polityce rozwiązany został problem popytu w gospodarce kapitalistycznej⁴⁷ i z renesansem ekonomii neoklasycznej i rozkwitem ekonomii podaży mamy do czynienia w jakościowo różnej sytuacji. Trudności gospodarczych współczesnego kapitalizmu (np. zjawiska stagflacji) nie można jednoznacznie przypisywać teorii Keynesa, można domniemywać, że popełnione pewne błędy w polityce gospodarczej, także z punktu widzenia samej teorii Keynesa, być może wykazano zbyt wiele gorliwości w dbałości o popyt, co doprowadziło do zaniedbań w dziedzinie oszczędności i stworzyło problem podaży. Hayek do pewnego stopnia uwzględnia to, co znajduje wyraz w pewnym usprawiedliwieniu Keynesa i obarczaniu winą zwolenników jego nauk.

W gronie neoliberalów Hayek nie jest odosobniony w swym ataku na keynesizm. Inni liberałowie, podobnie jak Hayek, krytykują ekonomię Keynesa jako teorię makroekonomiczną i wskazują na ścisły związek analizy makroekonomicznej z interwencjonizmem państwowym, a ich krytyka keynesizmu jest związana z krytyką socjalizmu. Zgodnie też wypowiadają się neoliberalowie przeciw polityce pełnego zatrudnienia, a teorię Keynesa traktują jako „teorię nieustającej inflacji”⁴⁸.

Hayek reprezentuje w neoliberalizmie tendencję konserwatywną, jego stanowisko zbliżone jest do stanowiska Misesa. W porównaniu

⁴⁷ Por. J. Górski, *Niektóre kierunki rozwoju ekonomii burżuazyjnej w latach siedemdziesiątych*, „Acta Universitatis Lodzensis” 1985, Folia oeconomica 49, s. 16.

⁴⁸ A. Krawczewski, *Antykeynesizm neoliberalów niemieckich*, „Ekonomista” 1962, nr 1, s. 100.

z tzw. grupą „Ordo” jest bardziej konsekwentny w walce z „ideologią centralizmu”, nie akceptuje idei socjalnej gospodarki rynkowej, która jest koncepcją współistnienia elementów centralizmu i wolnej gry rynkowej. W dokonanej przez Hayeka krytyce keynesizmu uwidacznia się też charakterystyczne dla konserwatywnego liberalizmu nieuwzględnianie celów społecznych, bezwzględny priorytet wartości ekonomicznych, przede wszystkim wydajności. Hayek jest niewątpliwie w gronie tych, których amerykański historyk myśli politycznej D. A. Zoll nazywa „redukcjonistami ekonomicznymi”, którym problemy ekonomiczne przesłaniają problemy kulturowe⁴⁰. Należy jednak dodać, że Hayek zapewne nie zgodziłby się z tym, ponieważ uważał, iż urzeczywistnienie idei ekonomicznych liberalizmu jest warunkiem realizacji praw podmiotowych jednostki i rozwoju cywilizacji zachodniej. Twierdzi, że w przekonaniach liberalnych utwierdzają go prawa ekonomii, ale nie wyobraża sobie wolności i cywilizacji realizowanych niezależnie od praw ekonomii.

Janina Godłów-Legiędź

FRIEDRICH HAYEK'S ATTITUDE TO KEYNES' THEORY
AND POLICY OF FULL EMPLOYMENT

Friedrich Hayek rejects explicitly both Keynes' theory and the policy of full employment based on this theory. He bases his thesis about fundamental fallacy of Keynes' theory on methodological premises. F. Hayek criticizes Keynes' theory as a theory applying methods of natural sciences, a macroeconomic theory and a theory paving the way for dominance of quantitative economics. Moreover, at the foundations of this criticism lie certain methodological-philosophical assumptions leading to apotheosis of competition and negation of possibilities of steering socio-economic processes by man in a deliberate way. In this point, Hayek's criticism of Keynesism coincides with his criticism of the idea of planning and of socialism. The policy of full employment is interpreted by the author as a policy creating a necessity of accelerated inflation. His criticism of this policy springs from his full acceptance of the neoclassical theory of employment.

⁴⁰ W. Sadurski, *Neoliberalny system wartości politycznych*, Warszawa 1980, s. 117.